Nr. 231 Należytość poczt. opłacono gotówką. Lwów, piątek 9 października 1925 Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POL... JI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 3 20
z dostawą do domu . . . „ 3 50
na prowincji . . . . „ 3 50
za granicą . . . . „ 5 55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach 18 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Konferencja w Locarno z przeszkodami.

Tajemnicze zniknięcie projektu paktu bezpieczeństwa.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY NAFTOWE

JUŻ PŁACĄ ZA BRUTTA!

Dowiadujemy się z urzędowego źródła, że Państwowe Zakłady Naftowe wyrównały już całą należytość za ropę bruttową z czerwca, a rozpoczęły wypłatę należytości za lipiec.

Należytości lipcowe i sierpniowe wyrównane zostaną w ciągu października, a dalsza wypłata odbywać się już będzie regularnie.

Opóźnienie w wypłacie nastąpiło skutkiem kryzysu w przemyśle naftowym, spowodowanego obecną naszą sytuacją gospodarczą.

Właściciele udziałów brutta zechcą więc przyjąć powyższe wyjaśnienie do wiadomości i nie występować bezcelowo ze skargami przeciwko poszczególnym firmom, a przez to nie przyczyniać się do jeszcze większego zamętu w przemyśle naftowym. 929—1

Zaginięcie czy wykradzenie paktu bezpieczeństwa w Locarno.

WARSZAWA, 7. października. — (tel. wł.) Prasa warszawska donosi z Locarno, iż wczoraj w nocy zwołano posiedzenie delegatów, którym zakomunikowano, że poufny projekt paktu bezpieczeństwa znalazł się w ręku dziennikarzy włoskich. Wśród delegatów zapanowała konsternacja. Przeważa przekonanie, iż dokumenty zostały wykradzione. Dotąd nie natrafiono na ślady sprawców.

W związku z tem delegaci na konferencję wystosowali do rządu i prasy włoskiej telegramy, by ze względu na ujemne skutki ogłaszania projektu paktu nie publikowano go przed czasem. Dzienniki włoskie miały się zgodzić jedynie na ogłoszenie wyjątków tego projektu.

—:::—

WIEDEŃ, 7. października. (Pat.) — „Neue Fr. Presse" donosi z Locarno: Przedwczesne ogłoszenie projektu paktu bezpieczeństwa, uważają tu za nadużycie, co dotkliwie może przeszkodzić tokowi obrad. Kiedy Briand późną nocą dowiedział się o niedyskrecji dzienników włoskich, miał zawołać: Uczyniono to rozmyślnie. Nie zaznaczył jednak, w jakim kierunku zwraca swe podejrzenia. Część wczorajszego posiedzenia delegatów była wypełniona długą dyskusją w sprawie rewelacji dzienników włoskich. Następnie przystąpiono do generalnej dyskusji co do poszczególnych punktów projektu paktu, przyczem poruszono po raz pierwszy trzy drażliwe punkty paktu, a mianowicie par. 7. o przystąpieniu Niemiec do Ligi narodów, par. 11. dotyczący wejścia w życie paktu zachodniego wraz ze wschodnimi traktatami arbitrażowymi i wreszcie kwestję zagwarantowania i wypowiedzenia paktu. Ani rozwiązania ani kompromisu, jak się zdaje wczoraj nie osiągnięto. Anglicy nie zajęli stanowiska odnośnie do paktu, ponieważ zamierzają opuścić salę obrad, kiedy będzie dyskutowana kwestja wschodnia. Zamierzają oni wziąć udział w obradach dopiero przy ogólnych zestawieniach działów paktu bezpieczeństwa.

—:::—

Pakt bezpieczeństwa na konferencji w Locarno.

LOCARNO, 7. października. (Pat). Konferencja zajmowała się rozpatrzeniem dwóch artykułów projektu paktu dotyczących przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów oraz gwarancji, jakich Francja zamierza udzielić traktatom arbitrażowym, które mają być zawarte, przez Niemców jednocześnie z Polską i Czechosłowacją. W sprawach tych Briand, Chamberlain i Streseman przedstawiali kolejno swój punkt widzenia. Według opinji sprzymierzonych pakt bezpieczeństwa może być ratyfikowany niezwłocznie jednak wejdzie w życie dopiero po przystąpieniu Niemiec do Ligi Narodów. Briand oświadczył, że Francja domaga się aby pakt nie sprzeciwiał się jej interwencji u boku Polski i Czechosłowacji na wypadek gdyby Niemcy uciekły się do siły ze względu na zawarte z temi dwoma państwami traktaty arbitrażowe, które mają być zagwarantowane przez Francję. Chamberlain, Vandervelde i Seia Loja poparli oświadczenie Francji. Streseman wyjaśnił stanowisko Niemiec w tej sprawie zadawalając się tylko ogólnikami.

Prasa francuska o grze Niemiec.

PARYŻ, 7. października. (Pat). Korespondent „Petit Parisien" w Locarno przewiduje poważną dyskusję w sprawie granic wschodnich. Jest jednak rzeczą pewną — zauważa korespondent — że Francja nie będzie tolerować najmniejszego naruszenia istniejących traktatów. Korespondent „Echo de Paris" przepowiada, że gra niemiecka będzie jak najostrożniejsza. Sprawozdawca „Oevre" donosi, że wyczuwa się w Locarno dążenie Niemiec do rozpoczęcia targów, należy jednak przypuszczać, że zostanie im szybko położony kres. Jak donosi współpracownik „Journala" w kołach francuskich w Locarno oświadczają, iż byłoby niedopuszczalnem, aby projektowany pakt mógł znieść lub osłabić istniejące traktaty. W razie gdyby Niemcy usiłowały zmienić zobowiązania przyjęte przez nie formalnie lub milczące podczas rokowań, które poprzedziły konferencję, ponosić będą całkowitą odpowiedzialność za niepowodzenie konferencji. Zdaniem korespondent „Ere Nouvelle", cień Rosji pada na Locarno a powodzenie konferencji zależy od tego, czy Niemcy zechcą się zwrócić ku wschodowi czy też ku zachodowi.

Po ekspose premjera Grabskiego.

Obrady klubów sejmowych.

WARSZAWA, 7. października. — (tel. wł.) Wczoraj i dzisiaj obradowały kluby sejmowe nad ekspose premiera Grabskiego i stosunkiem do rządu. Wyzwolenie jeszcze wczoraj wieczorem powzięło uchwałę wyrażającą votum nieufności dla rządu. Obrady Ch. D. trwały do g. 7-mej. Nastrój był opozycyjny, obrady odroczono do jutra. Podobno Ch. D. czeka na uchwały PPS. Klub Ch. N. zajął stanowisko wyczekujące, ostateczne uchwały uchwalono powziąć po ukończeniu obrad w Locarno.

ZLN. odbył również posiedzenie, jednak uchwał nie podano do wiadomości prasy. Klub żyd. w rezultacie swych obrad powziął rezolucję stwierdzającą, iż rząd nietylko nie spełnił postulatów żydowskich, ale wydał nowe rozporządzenia sprzeczne z Konstytucją a krzywdzące żydów.

Wobec tego klub żyd. odmawia rządowi zaufania.

Rezolucję powzięto nieznaczną większością głosów. W kuluarach sejmowych krążą dalej pogłoski o rozłamie w klubie żyd.

Również obradował klub PPS.

Narady dyplomatów polskich w Warszawie

WARSZAWA, 7. października. Tel. wł.). Przybyli wezwani do Warszawy posłowie polscy w Estonji, Finlandji i na Łotwie, Filipowicz, Ładoś Horwat odbędą z rządem konferencję w związku z obradami w Locarno.

Podjęcie konferencji z Litwą.

WARSZAWA, 7. października (Tel. wł.). Wczoraj odjechał do Locarno tow. Wasilewski celem podjęcia dalszych układów z delegacją litewską.

W sprawie odroczenia podatku od lokalów na rozb. miast.

Wobec panującego bezrobocia i zastoju w przemyśle i handlu wielu lokatorów nie uściło we wrześniu 6 procentowego podatku od lokali na rozbudowę miast i nie będzie go mogło zapłacić w październiku.

Wedle par. 21 rozporządzenia ministerstwa skarbu z dnia 25 maja 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 57) w wyjątkowych wypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie, gdyby uiszczenie podatku mogło narazić egzystencję gospodarczą płatnika, mogą być przyznane ulgi podatkowe w postaci odroczenia terminu płatności lub rozłożenia na raty należności podatkowej lub umorzenia zaległych kwot podatku.

O odroczeniu terminu płatności i rozłożeniu na raty należności podatkowej na czas nie dłuższy, niż trzy miesiące, decyduje magistrat.

O częściowem lub całkowitem umorzeniu z tytułu nieściągalności kwot podatku decyduje Izba skarbowa.

Od odroczonych lub rozłożonych na raty kwot podatku pobiera się odsetki za zwłokę w wysokości 1 procent miesięcznie.

Wobec tego lokatorzy w sprawie odroczenia lub rozłożenia podatku na raty mają wnosić podania do magistratu, o częściowe lub całkowite umorzenie podatku do Izby skarbowej przez magistrat.

Z dnia.

Hubert tryumfujący.

Klerykalny poeta Hubert Rostworowski nie znalazł w literaturze powodzenia. Zmienił tedy niewdzięczny zawód literata na popłatne rzemiosło uprawiane ongiś przez Piotra Arresino i ulokował swoje reporterskie zdolności na łamach katolickiego „Głosu Narodu“. I teraz dopiero znalazł powodzenie i uznanie wśród szerokich rzesz księżych gospodyń, u podstarzałych bigotów u właścicieli pękatych trzosów i kas wertheimowskich.

Bogobojny ten pisarz z ogromnym hałasem kruszył ostatnio kopie przeciwko sądom przysięgłym za względne rzekomo traktowanie zbrodni dzieciobójstwa.

Pan Rostworowski nie piorunuje przeciwko uwodzicielom, gdyż musiał by ich poszukać w swojem najbliższem otoczeniu, nie szuka środków zaradczych dla otoczenia macierzyństwa nieślubnego opieką i wyrozumiałością. Katolicki Hubert ciska swoje śmiertelne strzały w piersi bezbronnych częstokroć już przez sam los najokrutniej pokrzywdzonych istot.

Śmierci dla nich domagał się p. Rostworowski tak długo, aż sądy przysięgłych poczęły ulegać namiętnym perorom wytwornego nabożnisia.

Kroniki sądowe miasta Krakowa poczynają coraz częściej notować wyroki śmierci za zbrodnie dla których do niedawna jeszcze miało się wiele współczucia i przebaczenia.

Gdybyż wyroki śmierci zapobiegały dzieciobójstwu. Pan hrabia Hubert Rostworowski wie dobrze, że zatrute kwiaty wyrastać będą tak długo, dopóki nie zmienią się tak warunki społeczne korzystne dla uwodzicieli i oszustów.

Księża, przyjaciele p. Rostworowskiego domagali się w sejmie odebrania matkom nieślubnym wszelkiej pomocy a p. Hubert postarał się o szubienice dla nich.

Bogobojny Hubert może być z siebie zadowolony.

Endecja urodziła nowe dziecko

Tak pisze nie kto inny, tylko o sobie samej „Poranna Gazeta warszawska“, która polemizując, z „Przeglądem wieczornym“ roniącym fałszywe łzy (o obłudniku!) z powodu skonu „Gazety warszawskiej“ — opowiada nam na złość następującą straszną historję:

„Właśnie endecja urodziła nowe dziecko. Co prawda, w warunkach dość szczególnych. Zadała się ze smoluchem-robociarzem gdzieś tam w kopalniach dąbrowieckich i w rezultacie jest córa: „Praca Polska“.

Noworodek zachowuje się zgoła nieprzyzwoicie: oblał ciepłym płynem pepeesowca, materją żółtą ubarwił głowy enpeerowców i chadeków: Wszyscy się oni gniewają. Ale noworodek endecki tego wymachuje rączkami i nóżkami, wrzeszczy i dopomina się nawet o miejsce w Radzie Gospodarczej.

Oby tylko to nowe dziecko nie umarło z powodu braku sił żywotnych... O!, i będzie nowy pogrzeb endecji.

*

Wikwintem i formą „odrodzona“ dwugroszówka nie grzeszy. Jak uważacie?

—:::—

„Fabryka“ stempli pol. w Niemczech.

Pisma niemieckie donoszą z Bytomia, że na polskim Śląsku pojawiły się w ostatnim czasie fałszywe stemple państwa polskiego. Władze wojewódzkie stwierdziły, że stemple te są przemycane z Bytomia na polską stronę. Wobec tego władze polskie wspólnie z niemieckiemi przeprowadziły śledztwo i stwierdziły, że fabryka fałszywych stempli państwowych polskich znajdowała się w Hamburgu. W łączności z tem aresztowano dwie osoby, pewnego bogatego kupca niemieckiego i fabrykanta, którzy zajmowali się sprzedażą fałszowanych przez siebie polskich stempli państwowych.

—:::—

MARJAN SKRZYSZOWSKI.

2)

Z za furty klasztornej.

(Na tle zdarzeń prawdziwych).

Toteż w tym momencie czuł przewagę moralną nad księdzem Tomaszem i mimo jego nasrozonej miny nie spieszył się z radą, przeciwnie, zamilkł i aby wartość swego zdania bardziej jeszcze podnieść, stał się formalnie sfinksem, jak gdyby wcale nie słyszał, wciąż powtarzającego się pytania: „co robić?“ — które kroczący po celi tam i z powrotem raz wraz z siebie wyrzucał.

Wreszcie z majestatu milczenia wypełzły dwa wyrazy, wycedzone przez zczerniałe zęby Laurentego: „Trzeba jechać“.

Jak deski ratunkowej chwycił się ojciec Tomasz tych słów i natarczywością swych refleksji, uwag, i pytań — wprowadził przeora w djalog, w którym już górował przeor.

Naszkicował on zaraz plan oryginalnej kampanji.

— Jedziemy — rzekł przeor — w trójkę, ksiądz prowincjał, ja i ksiądz Zefiryn.

— Zefiryn?? — ryknął pytaniem Tomasz. Ależ on sobie zaraz zaleje pałę do spółki z Kalikstem.

— Właśnie dlatego — na franta dobry frant. Ksiądz prowincjał zajmie się ceremonjałem pogrzebowym, ja zastawię sidełka. Zefiryn zaś zwabi ptaszka. Ale może tego wszystkiego nie trzeba, może Kalikst odda wszystko w porządku, niczego nie ruszy... — dodał prowokująco przeor.

To przypuszczenie wyprowadziło prowincjała z równowagi. Stanął naprzeciw siedzącego na łóżku księdza Laurentego i chwycowszy się za boki, wrzasnął:

— Ażali masz mię ojciec za głupca? Kalikst miałby niczego nie tknąć? Za stary ja wróbel, nie weźmiesz mię ksiądz na plewy. Znam go lat tyle, tyle akurat jak ciebie.

Wreszcie uchwalono zachować tajemnicę przez dzień cały i na noc w trójkę wyjechać. Tajemnica była potrzebna na to, ażeby nie robić zbytniego alarmu i uniknąć wpraszania się księży na pogrzeb.

II.

Lecz mury klasztorne mają uszy. Jakkolwiek żaden z wtajemniczonych słówka nie pisnął — nie upłynęło godziny od ułożenia planu a już od ust do ust biegła wiadomość lotem błyskawicy. Jeden drugiemu komunikował wieść że „Chomik umarł“. Zbierali się grupkami i wspominali nieboszczyka. Rówieśnik i przyjaciel zmarłego ksiądz Kajetan, westchnąwszy głęboko, żałosnym głosem charakteryzował zmarłego — wobec nadsłuchujących księży i kleryków.

— Charakter jak kryształ, serce miał złote. Chomikiem go nazwano złośliwie. Prawda że lubiał grosz... Umiał oszczędzać... Stąd budził zazdrość... Trudno o drugiego brata, któryby umiał pogodzić przykazanie klasztornego życia — ubóstwo, ze szlachetną zasadą oszczędzania... Nigdy przy sobie nawet grosza nie miał... nigdy coprawda nikomu nic nie dał... ale to już taka natura... przytem spryt nie lada. Wszyscy wiedzą, że od dziesiątków lat zbiera, zbiera i zbiera, ale gdzie to kryje, Bóg raczy wiedzieć... Stąd nazwano go chomikiem. Oj, napościłem się, napościłem, gdy byśmy razem, a on przeorował. I folwark i bydło i drób, wszystko było, a wikt podobny do strawy św. Jana na puszczy. Twierdził, że on jeszcze gorzej jada, bo dziwak trochę — unikał refektarza i wspólnego stołowania — ale braciszek Celestyn, kucharz, coś chrząkał bardzo i oczy spuszczał na dół... gdyśmy go indagowali. Tak, tak, zmarł zakonnik o charakterze jak kryształ i o sercu złotem. Sam widziałem płakał jak bóbr, po śmierci ojca Baltazara...

Monolog księdza Kajetana przerwał dzwonek wzywający brać klasztorną na obiad. Rzuciwszy więc na końcu głębokie westchnienie i ponure „requiescat in pace“ (tu jowialnie dodał ojciec Zefiryn wyraz: „chomik“) ruszył stary obłudnik ku refektarzowi, a za nim grupa zakonników raczej krotochwilnie, aniżeli cmentarnie nastrojona „żałobną“ opowieścią Kajetana.

(C. d. n.).

Zjazd więźniów politycznych.

Przed kilku dniami obradował w Łodzi zjazd więźniów politycznych.

Pos. tow. Pużak wyjaśnił, jakie okoliczności złożyły się na to, iż tak późno, bo dopiero 4. maja 1920 r. sejm uchwalił ustawę o przywróceniu praw byłym skazańcom politycznym.

Referent stwierdził, że złożyły się na to różne przyczyny a przedewszystkiem zła wola stronnictw prawicowych i przyczyny natury formalnej.

Starać się musieli o uzyskanie obywatelstwa polskiego ci, którzy dla tej Polski walczyli, a byli traktowani narówni z więźniami kryminalnymi.

Wskazał jako przykład na posła tow. Kwapińskiego, który będąc przed wojną instruktorem bojówki rewolucyjnej, schwytany przez władze rosyjskie, do należenia do bojówki się nie przyznał, wobec czego skazany został nie z artykułu 102, lecz z artykułu o zabójcach działających z premedytacją.

Co do przyczyn natury formalnej, mówca wyjaśnił, iż nie chodziło im tylko o przywrócenie praw politycznych b. więźniom, lecz i praw majątkowych, t. j. oddanie im tych majątków, które rząd rosyjski skonfiskował a które później przeszły na własność rządu polskiego.

Po referacie poddano pod głosowanie szereg rezolucji, z których ważniejsze przytaczamy:

Zjazd b. więźniów politycznych domaga się:

1) Zwolnienia dzieci b. więźniów od opłat szkolnych i wyznaczenia dla nich odpowiednich stypendjów;

2) Przy udzielaniu koncesji państwowych i posad, pierwszeństwo winni mieć b. więźniowie polityczni;

3) Udzielenia domu państwowego na urządzenie schroniska dla niezdolnych do pracy b. więźniów;

4) Ułożenie regulaminu więziennego nie uwłaczającego godności ludzkiej obecnych więźniów politycznych;

5) Wprowadzenia w myśl konstytucji, sądów przysięgłych;

6) Wydania zarządzenia władzom powiatowym i gminnym, by przy wydawaniu wyciągów z ksiąg stałej ludności w rubryce kar, nie były wymieniane kary za przestępstwa polityczne od roku 1906 — 1914.

Rząd wprawdzie odnośne polecenie wydał, lecz urzędy nie stosują się do niego.

Wszystkie rezolucje przyjęte były przez zgromadzonych jednogłośnie.

—:::—

Niedołęstwo czy głupota?

Wiertnictwo polskie uważane było dotychczas za jedno z najlepszych. Do Borysławia przyjeżdżali synowie właścicieli kopalń angielskich na praktykę a wiertacze borysławscy są poszukiwani w Indjach, Kalifornji itd., jako najlepsi na świecie.

W ostatnich dniach odbył się w Bukareszcie międzynarodowy kongres wiertniczy. Czyż miał tam wystawić siebie, jako okaz najlepszy robotnik borysławski? Ale nafciarze we własnym interesie i w interesie kraju mogli zareklamować polską naftę i technikę jej wydobywania. Nie zrobili prawie nic.

Na kongresie odbyły się posiedzenia techniczne, na których wygłoszono szereg fachowych wykładów, w którym brało udział kilku inżynierów polskich. była też urządzona wystawa, naukowo-przemysłowa, na której wystawiano narzędzia i przyrządy wiertnicze ponadto maszyny i naczynia odnoszące się do kopalnictwa. Na wystawie reprezentowany był przemysł niemiecki, czeski, francuski, belgijski, szwedzki, amerykański. Tylko polski był reprezentowany przez jedną fabrykę „Nafta"!

Mówi się tyle o potrzebie eksportu, a tymczasem tam, gdzie można było się pokazać, nie ma przemysłowców polskich, może dlatego, że to zadużo kosztuje? Karygodne niedołęstwo!

A może dlatego, że polskiego przemysłu naftowego właściwie nie ma?

—:::—

Uwolnienie zabójcy H. Bettauera.

WIEDEŃ, 7. 10. Proces przeciw zabójcy H. Bettauera, został zakończony wczoraj o późnej godzinie nocnej. Charakterystyczne są odpowiedzi Rothstocka, dawane na zapytania przewodniczącego.

Przewodniczący: Postanowił pan zatem — jak się pan wyraża — wysłać go na tamten świat. Czy miał pan zamiar go zabić?

Oskarżony: Chciałem go z tego świata wysłać na tamten świat.

Przew.: Jakaż tu różnica według pańskiego zapatrywania?

Osk.: Nie można żadnemu człowiekowi odebrać życia, ponieważ żyje i po śmierci.

Przew.: Mówi pan, że chciał pan chronić młodych ludzi. Czy uważał się pan za upoważnionego do tego?

Osk.: Upoważnienie otrzymałem od Boga i od mego sumienia.

Przew.: Niewiele, jak się zdaje, zajmował się pan religją, na którą się pan powołuje, gdyż jej najważniejsze przykazanie brzmi: Nie będziesz zabijał! — Bluźnierstwem jest zatem, jeśli pan się powołuje na upoważnienie od Boga. Jak pan to wyjaśni?

Osk.: Nie umiem teraz tego wyjaśnić.

Przew.: Czy po części zdawał sobie pan sprawę z tego, co pan zrobił?

Osk.: Nie. Myślałem tylko o młodych ludziach, których jego pisma zepsuły i wtrąciły w nieszczęście. Tych było mi więcej żal, niż Bettauera.

W dalszym ciągu oskarżony opowiada, że miał wizję, po której uczuł się innym człowiekiem. Uświadomił sobie, jak złym człowiekiem był jeszcze przed kilku minutami, i że młodzieńcy nie będący gorszymi od niego, dostają się do więzień tylko dlatego, że uwodzły ich kina i zła literatura. Mój strzał na postrach miał obudzić uwagę świata i skłonić go do zabronienia kin i literatury, gubiącej młodzież.

Przew.: Tak, ale ten strzał na postrach kosztował życie ludzkie.

Osk.: Pisma Bettauera kosztowały też niejedno życie ludzkie.

Przew.: Dlaczego właśnie pan uważał się za wybranego do spełnienia tej misji?

Osk.: Ponieważ jestem idealistą.

Przew.: Aha! Pan — jak się zdaje — nie wie, że idealiści unikają czynów gwałtownych. Pan jesteś pierwszym idealistą, który przez mord chce świat naprawiać.

Na prośbę obrońcy, aby podał jeszcze jakiś powód, dla którego nie żałuje Bettauera, oskarżony odpowiada:

— Usunąłem go tylko z życia. To nie jest tak okropne, to przecież było najlepszem dla niego.

Obrońca wyjaśnia to wyrażenie się uwagą Rothstocka pomieszczoną we wstępnym protokole, że swym wymiarem sprawiedliwości oczyścił z win Bettauera.

Po przemówieniu prokuratora i obrońcy sąd przysięgłych udał się na naradę, poczem o 11.30 w nocy przewodniczący ogłosił werdykt: Na pytanie co do morderstwa 12 głos. powiedziano: tak, pytanie dodatkowe, czy przy dokonywaniu czynu działał z zamąconym umysłem, 6 głosów potwierdziło, 6 odpowiedziało przecząco.

Wobec tego werdyktu oskarżony został uwolniony.

Po ogłoszeniu wyroku Trybunał zgodził się na żądanie, aby Rothstocka ze względu na werdykt i orzeczenie fakultetu medycznego internowano w domu zdrowia, jako niebezpiecznego dla otoczenia człowieka chorego na umyśle.

Dłoń profesorska i akademicki grosz.

Tako rzecze p. Minister oświaty Grabski:

„Muszę podnieść akademikom opłaty, aby profesorowie mogli fungować" i rzekł jeszcze, że „senaty akademickie domagały się tej podwyżki".

Czy to jest prawdą?... różni różnie plotą. Ale skoro tak rzekł p. minister to nie powiedział tego ani z wiatru, ani na wiatr.

„Biegają wieści pomiędzy prostotą", że senat politechniki sprzeciwiał się tej podwyżce, lecz nie podobała się ona również niektórym członkom innych senatów, ale ostatecznie ustąpili oni pod naporem większości.

Kieszeń akademicka jest pusta. Pewnik ten został skonstatowany przed wojną, a powszechnie uznany po wojnie. Jeżeli tam czasem zawita grosz, to jest to z trudem zwabiony, przelotny ptak.

Że z pustego nie naleje, ani nie nasypie, to także twierdzenie znane, które na każdym senacie akademickim może zreferować każdy profesor fizyki.

A zatem — mimo wszelkich obiegających wieści — jeszcze nie chcemy uwierzyć ażeby na polskiej uczelni znalazł się choćby jeden profesor, który chciałby „fungować" za pieniądze wydarte przymusem z kieszeni biednego akademika — któryby wyciągnął dłoń po grosz biedaka z takim trudem zdobyty.

Powtarzamy — cośmy już raz zaznaczyli na tem miejscu — że nigdy nie twierdziliśmy, iż uposażenia profesorów są wystarczające — ale też nadal nie chcieliśmy wierzyć, że zdolni byliby oni uzupełniać swe dochody z kieszeni ubogiej młodzieży.

Niechże nam to wreszcie wyjaśni głos „ex cathedra". Niech powiedzą senaty akademickie, czy p. minister Grabski mówił w ich imieniu, czy też mówł tylko „od siebie", i swemi „powiedzeniami" mimowoli ubliżał stanowi profesorskiemu?

Szkice

Powrót.

Przybywam wprost z wielkiego królestwa, któremu na imię: wieś.

Z kraju istotnego bogactwa, który się zwie przyrodą.

Bajeczna tam musi obowiązywać pobłażliwość, skoro nie okazuje się zdziwienia ni zgorszenia, gdy mieszczuch, jaki taki przerywa ciszę leśną naiwnym wykrzykiem: O, o! grzyb! prawdziwy grzyb!

Mieszczuch, wielki, nienasycony konsument. — na wszystko, co wyrosło bujne, swobodne, szczęśliwe pod sielskiem niebem, dzieli te wolne stwory, na użyteczne dlań i nieużyteczne — cenne, i mniej pożądane.

I ja polowałam tam w królestwie wiejskiem, ale na rzeczy, bynajmniej nie „użyteczne".

Na tę przestrzeń bez kresu, której miasto daje tak mało....

Na tę różaność świtu, która rozlewa się jak czarodziejskie światło baśni, po sennych polach i koronkowych wierzchołkach drzew...

Sycilam się złotem słońca, płynnem i ciepłem, które nieci życie i radość życia sieje bezmierną po wspaniałych, orgiastyczne barwnych łąkach i zboczach.

Oddychałam nieprzebraną łagodnością szumu leśnego, którego filozofia streszcza się w jednem trwać... trwać...

A kiedy liliowa dal zdaje się ukazywać krainy marzenia, tak jest słodka, cicha upojona — realna bliskość wsi mówi o ciężkiej rzeczywistości człowieka, z tej gleby wyrosłego: toż praca jego szara i gruba, jak ta skiba, którą odwala w codziennym trudzie, nie ubłagana, jak prawa tej przyrody, z którą ciągle mierzyć się musi.

A jednak — o! miasto, miasto! o ileż ciężej nękać umiesz człowieka, walczącego krwią, zdrowiem i duszą o swe istnienie.

O ileż więcej czai się w murach twych — krwawych ostateczności życia: hańby, nędzy, zbrodni, upadku.

W pyle i kurzu ulicy, w wysokich ścianach murów szarych i twardych, w tumulcie ciągłej, nieustającej walki o byt i pracę — mało chyba miejsca na światło marzenia, które, jak bóstwo dobroczynne, otacza ludzką strudzoną głowę urokiem istnienia, chociby to istnienie było tylko walką...

Wracam ze złocistych przestrzeni polnych, pełna jeszcze kontemplacji rozkosznych i cichych, wypieszczonych w ustroniach, gdzie śpiewa się i marzy, jak młody bóg leśny — i witam mury opylone słowem, o treści wielorakiej i straszliwej: o! miasto, miasto...

Marja Hausnerowa.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 8 października

NOWI PRENUMERATORZY „Dziennika Lud.“ — otrzymują bezpłatnie początek powieści „Germinal“ drukowanej w odcinku naszego pisma.

—:::—

MAGISTRAT DALEJ PROWOKUJE PRACOWNIKÓW TEATRALNYCH a szczególnie personal artystyczny, nie wypłacając na czas mimo przyrzeczeń i tak już bardzo obciętych w tym zesonie poborów, uniemożliwiając mu w ten sposób jakiekolwiek życie gospodarcze. — Interpelowany w tym względzie p. nadradca Wolański udziela drobne zaliczki, pocieszając personal nadejściem dotacji rządowej.

Dobrze by tu było przypomnieć panom z magistratu przysłowie o słońcu i o rosie!...

STEIGER PRZED SĄDEM PRZYSIĘGŁYCH. Dnia 12. b. m. rozpocznie się rozprawa przeciw Stanisławowi Steigerowi oskarżonemu o dokonanie zamachu na p. Prezydenta Rzplitej St. Wojciechowskiego. Rozprawa ta potrwa przez parę tygodni z powodu powołania licznych świadków. Trybunałowi przewodniczyć będzie r. Franke, zaś w skład Trybunału mają wchodzić r. Chlamtacz i Goettinger, oskarżać będzie prok. Hryniewiecki. Steigera bronić będą adw.: dr. Grek, b. poseł dr. Natan Loewenstein i dr. Landau z Przemyśla.

Wstęp na salę rozpraw będzie dozwolony jedynie za biletami.

DOLARY płacił wczoraj Bank Polski 6'02 zł., czeki na Nowy Jork 5'97 i pół. W wolnych obrotach płacono dolary 6'11 zł.

CENY ZBOŻA chlebowego mają w dalszym ciągu tendencję zniżkową przy silnym zaoferowaniu pszenicy i żyta. Notowano: pszenicę 21—21'50, żyto 15 do 15'50. owies 16—16'50.

Kupujący oferowują za prima mak niebieski loco Wiedeń 19 dol. za 100 kg.

ZMNIEJSZENIE SIĘ LICZBY RESTAURACJI I SZYNKÓW W MIEŚCIE. Sprawa redukcji szynków, przeprowadzana w r. 1923 ugrzęzła w województwie, dokąd interesowani wnieśli odwołania. W międzyczasie ubyło jednak 32 koncesji szynkarskich, oraz 13 uprawnień akcesjonorjalnych szynkarskich, bądź przez zaniechanie prowadzenia przemysłu szynkarskiego, bądź przez odebranie koncesji w drodze administracyjnej, bądź też przez śmierć właścicieli koncesji.

PRZYGNIECIONY DRZEWEM W TARTAKU. 27 letni Stefan Jabłoński, robotnik, zajęty w Polsko-Belgijskiem Towarzystwie drzewnem w Rawie ruskiej został przygnieciony spadającem drzewem, przyczem doznał zmiażdżenia uda oraz obu rąk.. Nieszczęsnego przywieziono w stanie groźnym do szpitala we Lwowie.

ZNOW DWA ZAMACHY SAMOBÓJCZE KOBIET. Julja B., zam. przy ul. Szkarpowej pod l. 5. wczoraj po północy popełniła zamach samobójczy przez zatrucie się na pl. Krakowskim.

22-letnia Janina S., zam. przy ul. Sakramentek l. 22. wczoraj wieczorem w łaźni Hissa przy ul. Szpitalnej zatruła się jodyną, oraz usiłowała sobie brzytwą przeciąć żyły u rąk. Pogotowie rat. odwiozło ją do szpitala.

W liście pozostawionym do męża pisze desperatka: „Pozostawiam cię w spokoju, żyj z W. i miej w opiece Olesia“. Posterunkowy stwierdził, że siostra J. sprzedała jej pierzynę, więc z tego powodu była domowa awantura, co też przyczyniło się do zamiaru samobójczego wspomnianej.

MIESIĄC WRZESIEŃ W KRONICE POGOTOWIA RATUNKOWEGO. W ub. miesiącu udzielono tu pomocy 165 dzieciom, 331 kobietom i 464 mężczyznom. Zamachów samobójczych zanotowano 25, w tem truło się 17 kobiet oraz 1 mężczyzn. Złamań kości zaopatrzono 30, ran tłuczonych 122, ciętych 195, kłutych 33, Chorób wewnętrznych zgłoszono 130. Zatruć alkoholem zanotowano 23 wypadki, przejechań i potrąceń 13, psy pokąsały 31 osób, upadków z rusztowań było 7 i t. d.

10 MIESIĘCY CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA. za zhańbienie dziewczątek. Wolf Buch, współwłaściciel sklepu korzennego przy ul. Król. Jadwigi l. 8, dopuścił się zbrodni gwałtu i zhańbienia na 2 dziewczynkach w wieku 7—10 lat.

Onegdaj został on zasądzony na 10 miesięcy ciężkiego więzienia.

Prokurator zgłosił zażalenie nieważności z powodu niskiego wymiaru kary.

—:::—

Preliminarz budżetowy na rok 1926.

Ministerstwo skarbu przesłało do biura sejmowego preliminarz budżetowy na rok 1926 w druku do rozdania pomiędzy posłów.

Zestawienie preliminarzy wedle części poszczególnych przedstawia się następująco:

ADMINISTRACJA.

	Dochody zwyczajne i nadzwycz. Złotych	Wydatki zwyczajne i nadzwycz. Złotych
1. Prezydent Rzplitej	227.000	1.918.600
2. Sejm i Senat	52.225	9,176.619
3. Kontrola państwowa	117.341	4,405.100
4. Prezydjum Rady min.	19.101	1,681.728
5. Min. spraw zagran.	7,089.866	25,831.767
6. Min. spraw wojsk.	11,360.989	689,000.000
7. Min. spraw wewnętrz.	15,165.916	190,222.581
8. Min. skarbu	1.085,546.416	103,957.322
9. Min. sprawiedliwości	35,431.999	86,213.562
10. Min. przem. i handlu	4,207.349	16,039.850
11. Min. kolei	195.350	6,477.380
11. Min. rolnictwa	13,013.652	33,011.056
13. Min. oświaty	20,270.000	315,500.000
14. Roboty publiczne	35,096.208	70,907.140
15. Min. pracy i opieki	967.916	31,327.293
16. Min. reform rolnych	15,107.042	11.199.092
17. Renty inw. i zaopatrz.	25,100.000	45,221.903
18. Długi państwowe		75.011.459
Razem	1,269,001.394	1.846,998.185

PRZEDSIĘBIORSTWA PAŃSTWOWE.

	Czysty dochód Złotych	Deficyt Złotych
4. Prez. Rady ministrów		
a) Polska Agencja Telegr.		88.803
b) Drukarnia państwowa	61.072	
c) „Monitor Polski“	433.717	
6. Ministerstwo spraw wojsk.		
a) Wytwórnie wojskowe		9,000.000
7. Min. spraw wewnętrzn.	1,365.090	1,365.090
8. Min. skarbu		
a) Państw. Zakł. Graficzne	200.000	100.000
10. Min. przemysłu i handlu		
a) Poczta i Telegraf	28,382.132	6,912.796
b) Przedsiębiorstwa górn. hutn. i przemysł.	2,281.287	1,700.000
c) Państw. wytwórnia aparatów telegr. i telef.	161.582	
d) Radjotelegraf	154.303	906.342
11. Ministerstwo kolei:		
a) Koleje żelazne	86,400.000	
12. Ministerstwo rolnictwa.		
a) Polskie lasy państw.	39,662.071	4,092.533
Razem	159,091.581	24.165.564

MONOPOLE PAŃSTWOWE.

	Czysty dochód Złotych	Deficyt Złotych
8. Ministerstwo skarbu:		
a) Sacharyna	50.000	
b) Sól	31,879.900	
c) Tytoń	194,341.000	4,349.000
d) Spirytus	223,410.000	12,440.000
e) Loterja państwowa	6,565.000	
f) Zapałki	5,000.000	
Razem	461,275.900	16,781.000

Razem w dochodach 1,889.368.878 zł., a w wydatkach 1,887,945.049.

Z powyższego zestawienia wynika, że łączna suma wydatków administracji państwa na r. 1926 ustalona jest kwotą 1,846.998.485 zł., na którą to sumę składają się wydatki zwyczajne w kwocie 1,611,172.765 złotych, oraz wydatki nadzwyczajne w kwocie zł. 235,825.820.

Wedle planu finansowo-gospodarczego, który załączony jest do budżetu ustala się.

a Dla przedsiębiorstw kolei żelaznych rozchody zwyczajne w kwocie 881.653.080 zł., na pokrycie których służą wpływy zwyczajne przedsiębiorstw kolei żelaznych w kwocie 968.053.080 oraz rozchody nadzwyczajne w kwocie 36,400.000, na pokrycie których służą wpływy nadzwyczajne tego przedsiębiorstwa w kwocie 36,400.000 zł.

b) Dla przedsiębiorstwa państwowych zakładów wodociągowych na Górnym Śląsku: Rozchody zwyczajne 814.000 zł., na pokrycie których służą wpływy zwyczajne tego przedsiębiorstwa w kwocie 811.000 zł. oraz rozchody nadzwyczajne w kwocie 5,000.000 złotych, na pokrycie których służą wpływy nadzwyczane tego przedsiębjorstwa w kwocie 5,000.000 zł.

c) Dla wszystkich innych przedsiębiorstw państwowych rozchody zwyczajne w kwocie 255,471.582 zł, na pokrycie których służą wpływy zwyczajne przedsiębiorstw w kwocie 325.354.336 zł.. oraz rozchody nadzwyczajne w kwocie 24.076.761 zł.

d) Dla monopolów państwowych: rozchody zwyczajne w kwocie 376.609.460 zł.. na pokrycie których służą wpływy zwyczajne monopolów w kwocie 834.885.360 zł.. oraz rozchody nadzwyczajne w kwocie 16.781.000 zł..

Artykuł trzeci ustawy skarbowej stanowi jako pokrycie ustalonych wydatków administracyjnych — (1,846,998.485 zł.) rozchodów nadzwyczajnych przedsiębiorstw i monopolów państwowych oraz deficytów niektórych przedsiębiorstw państwowych w kwocie 88.803 zł. w łącznej zatem kwocie 1,887.945,049 zł. służą w preliminarzu budżetowym na rok 1926 dochody zwyczajne admin, w kwocie 1.078.941.504 zł., dochody nadzwyczajne administracji w kwocie złotych 198,059.896, dochody nadzw. przedsięb. państw w kwocie 2,720.027 zł, czysty dochód przedsiębiorstw państwowych w kwocie 2,720.027 zł, czysty dochód przedsiębiorstw i monopolów państwowych w kwocie 617,647.457 złotych w łącznej zatem kwocie zł. 1,889. 368.898.

Podziękowanie związku robotników „Mazagi“.

Na tem miejscu składamy serdeczne „Bóg zapłać!“ p. sędziemu śledcz. radcy Słowikowskiemu, za szybkie rozgmatwanie sprawy „Mazagi“.

Podziękowanie nasze składamy w imieniu naszych rodzin, które przez obecność p. I. Pistynera w „Mazadze“ — a z tem związanem zupełnem podjęciem pracy, — nie zostały pozbawione chleba.

Za ten obywatelski czyn ślemy gorące słowa dzięk czynienia!

Lwów, 6. X. 1925.

ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW GARBARSKICH „Mazagi“ — I. Pistynera S. A.

Dowcipna kontrabanda do Niemiec.

Przed kilku dniami straż celna zatrzymała w nocy automobil przedstawicielstwa niemieckiego przy mieszanej komisji polsko-niemieckiej w Katowicach. Automobil zatrzymano w chwili, gdy przejeżdżał przez granicę, z powodu podejrzenia, że szofer przewozi kontrabandę. W chwili, gdy posterunek celny dał znak szoferowi, aby ten zatrzymał wóz, szofer zwiększył szybkość chcąc minąć posterunek. — Wówczas jeden ze strażników wskoczył na platformę wozu i szamocząc się z szoferem, zatrzymał samochód. Po zatrzymaniu wozu szofer rzucił się na strażników i zaczął ich bić i spychać z wozu. Szofera ubezwładniono i rozpoczęto rewizję. Z pod siedzenia samochodu wydobyto całe sztuki jedwabiu, brokatu, czapek dziecinnych, tytoń, papierosy, cygara. Teka okazana zawierała kilkadziesiąt par jedwabnych pończoch i tytoń. oraz list urzędowy, zaadresowany do Volksbundu hakatystycznej organizacji na Górnym Śląsku.

—:::—

40 000 letnie cmentarzysko.

W tych dniach dokonano w Wistonicach na Morawach interesującego odkrycia prahistorycznego. Na przestrzeni 12 m. kw. stwierdzono warstwę skamieniałości o której zawyrokowano, że jest ona mamutowym cmentarzem powstałym z wyginięcia w tem miejscu stada mamutów w czasie mniej więcej 40 tysięcy lat temu. Cmentarzysko zawiera rozmaitych rozmiarów kości mamutowe, a także popiół i charakterystyczne narzędzia z epoki dyluwialnej. Najważniejsze odkrycie tworzy znalezienie figurki z palonej gliny, przedstawiającej Wenus wistonicką, za którą ofiarowuje Ameryka 10 tys. dol. Odkrycia preparowane są na miejscu.

Kamienicznicy w Radzie miejskiej przeciągają strunę.

Trzy tygodnie temu, tow. dr. Rafał Buber postawił na posiedzeniu Rady miejskiej imieniem klubu PPS. nagły wniosek w sprawie nowelizacji ustawy o Ochronie lokatorów, w ten sposób, iż ustawowa podwyżka czynszów ma być wstrzymana na czas trwania obecnego kryzysu ekonomicznego. Ponadto domagano się aby po myśli tej ustawy moratorjum czynszowe było rozszerzone odpowiednio do ciężkich czasów, jakie ludność obecnie przeżywa.

Wniosek ten wywołał bardzo ożywioną, a miejscami nawet bardzo burzliwą dyskusję, poczem odesłany został do komisji mieszkaniowej, która miała do tygodnia powziąć odpowiednią uchwałę.

Na komisji tej większość członków niechętna wnioskowi tow. dr. Bubera, nie chcąc jednak przeciw niemu głosować, odesłała znów wniosek ten do subkomitetu.

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prez. Neumana posiedzenie tego subkomitetu. Tow. dr. Buber uzasadniał na tem posiedzeniu szczegółowo swój wniosek. Subkomitet jednak złożony z kamieniczników i kamieniczników (Włodzimirski, Thulie, Sudhof, dr. Sokal) po dwugodzinnej dyskusji uchwalił nad wnioskiem tow. dr. Bubera przejść do porządku dziennego.

Pp. radni nie doceniają widocznie powagi obecnej chwili. Zapominają, że struna przeciągnięta czasem pęka.

Dziś odbędzie się posiedzenie kom. mieszkaniowej, na której jak można przewidzieć, wniosek subkomitetu będzie aprobowany.

Chory umysłowo żołnierz kąpał się wczoraj w południe w basenie pod figurą na pl. Marjackim.

Wczoraj popołudniu wszedł jakiś szeregowiec za ogrodzenie kląbu obok figury Matki Boskiej na pl. Marjackim, poczem zrzuciwszy z siebie ubranie wlazł do kamiennego basenu. Osobliwy ten amator kąpieli, nie zważając na chłodną temperaturę począł się pluskać w wodzie.

W krótkim czasie powstało olbrzymie zbiegowisko gapiów wokoło tej figury. Przybyli posterunkowi zorjentowali się szybko, że mają do czynienia z chorym umysłowo. Stawiającego opór szaleńca wyciągnięto przeto z wody, ubrano, poczem odwieziono do szpitala wojskowego.

Był to jak się okazało Władysław Kowal, szeregowiec 26 p. p.

Straszna katastrofa na morzu.

Bliższe szczegóły katastrofy na morzu, której ofiarą padł torpedowiec fiński są następujące:

Podczas manewrów marynarki finlandzkiej dwie kanonierki „Haemeenmaa“ i „Klashorn“ oraz dwa torpedowce, znajdujące się w nocy z soboty na niedzielę w drodze do Waazas spotkał w zatoce Botnickiej gwałtowny orkan.

Jak wynika z dotychczasowych doniesień, jeden z torpedowców (S. 2) POSZEDŁ NA DNO A Z NIM 50 OSÓB ZAŁOGI, KOMENDANT TORPEDOWCA, 1 OFICER I LEKARZ OKRĘTOWY.

Z Björnsborgu wysłano niezwłocznie aeroplany na miejsce katastrofy.

Szwedzki rząd zakomunikował o gotowości oddania ewentualnie paru statków do dyspozycji dla celów ratowniczych, zaś poseł włoski oddania do dyspozycji dwóch włoskich aeroplanów, zbiegiem okoliczności tutaj się znajdujących.

Z sali sądowej.

Ruscy radykali przed sądem.

W maju b. r. zwołała Ukraińska partja radykalna szereg wieców, w kraju, ażeby omówić położenie gospodarcze włościaństwa. Na wiecach odbytych w Sołonce 10. i w Remenowie 24 maja b. r. przemawiali między innymi Ostap Pawliw, Iwan Kopacz, dr. Roman Daszkiewicz, dependent adwokacki dra Lwa Hankiewicza, oraz dr. Matwij Stachiw.

Prokuratorja państwa pociągnęła wspomnianych do odpowiedzialności karnej, za treść wypowiedzianych wówczas przemówień.

Akt oskarżenia zarzuca wspomnianym popełnienie zbrodni z par. 65 ust. karnej, dokonanej przez podburzanie przeciw rządowi, administracji państwowej i narodowości polskiej.

Oskarżony Pawliw, piorunował również przeciw reformie rolnej i parcelacji gruntów dworskich. Kolonistów mazurów, nazwał „wilkami“, których rząd obdziela pożyczkami i subwencjami z pieniędzy podatkowych. Dla chłopa ruskiego zdaniem mówcy, niema natomiast miejsca na tej „świętej ziemi“. Zmuszony on jest przeto pracować za bezcen na panów.

Mówca w zapale oracyjnym piętnował Grabskiego jako „obszarnika“, zarzucając mu użycie dla osobistych celów 45 proc. pieniędzy podatkowych, których rzekomo brak się okazał. Zarzucał również narodowi ukraińskiemu że jest głuchy na toczącą się walkę o wolność. Tu nawet na wiecu — wołał Pawliw — znajdują się szpiedzy w postaci reprezentantów władz.

Na wiecu w Remenowie, ten sam mówca przekonywał zebranych, że na Wołyniu ludność włościańska jest uzbrojoną. Tu w Małopolsce władze prześladując chłopa ruskiego nie zezwalają na jego uzbrojenie. Tympodobne argumenty „ucisku“ wypowiadali i inni mowcy. Nic więc dziwnego, że podnieceni słuchacze nabrali przekonania, że istnieją już władze ukraińskie nie uznające władz polskich. Domagano się przeto na wiecu, aby natychmiast w Sołonce złożyć z urzędu wójta Polaka.

Na wiecach innych uchwalono też odpowiednie rezolucje.

Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym, że nie mieli oni na oku, położenia gospodarczego ludności ruskiej, lecz wygłaszając szowinistyczne przemówienia, usiłowali wzbudzić nienawiść i pogardę dla ustaw konstytucyjnych państwa, rządu, administracji, oraz ludności polskiej.

Wczoraj stanęli wspomniani przed trybunałem sędziów przysięgłych.

Przesłuchiwani zaprzeczali jednak swej winie. Do rozprawy powołano licznych świadków, przeto trwać ona będzie 3 dni.

Trybunałowi przewodniczy r. Angielski, oskarża prok. Goettinger, bronią dr. Lew Hankiewicz, dr. Lew Baczyński ze Stanisławowa, dr. Brykowicz z Tarnopola, dr. Kicuła z Sambora, i dr. Nowodworski z Kołomyji.

Biuro bezpłatnej porady prawnej

dla prenumeratorów „Dziennika Ludowego“ i członków P. P. S. zostało utworzone w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21, II. p. godziny urzędowania od 3—4 w środy i piątki. Dla prenumeratorów i towarzyszy partyjnych z prowincji udzielać się będzie porad listownie, należy tylko załączyć markę na odpowiedź

—:::—

Młodzież akademicka u ministra oświaty.

WARSZAWA. 7. października. — (tel. wł.) Komitet akademicki wyłoniony na ogólnym wiecu w sprawie nadmiernych opłat egzaminowych został przyjęty dzisiaj przez marszałka Rataja, który przychylił się do postulatów młodzieży i obiecał swoje poparcie. Potem udali się delegaci do min. Grabskiego, który nie zgodził się na zasadniczy postulat zniesienia opłat, a obiecał tylko jak największe ulgi. Te obietnice p. ministra nie mogły zadowolić komitetu który zwoła konferencję wszystkich organizacji akadem. i wiec, na którym zapadnie uchwała, co do proklamowania strejku na uczelniach.

Okrucieństwo Abd-el-Krima.

TANGER. 7. paźdz. (Pat.) Aby ukarać swego ministra spraw zagranicznych, oskarżonego o zdradę sprawy rifeńskiej, kazał Abd-El-Krim przywiązać go do wylotu armaty i oddać strzał. Ciało ministra zostało rozszarpane. Stracono ponadto na rozkaz Abd-El-Krima szereg wybitnych osobistości z pośród szczepów marokańskich.

—:::—

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE O. K. R. odbędzie się w piątek dnia 9. bm. o godz. 7-ej wieczorem, w lokalu „Dziennika Ludowego“, Sykstuska 21/II.

Uprasza się tow.: Bednarskiego, Białkowskiego, Cyganika, Hella, Dr. Heschtala, Hoffmana, Langa, Nahornego, Nowakowskiego, Pindyckiego, Sadowicza, Sokołowskiego, Smulikowską, Trawiecką, Talarka, Żelaszkiewicza, Frölicha, Cegłowskiego, Dziurzyńskiego, Kisielową, Mokłowską i Purskiego o punktualne przybycie.

Komunikaty

× KONCERT SPACEROWY W OGNISKU OFICERÓW. W sobotę, dnia 10. października b. r. o godz. 20-tej odbędzie się w Ognisku Oficerów, przy ul. Fredry l. 1. — inauguracyjny koncert spacerowy — z łaskawem współudziałem pp. pułkownikowej Kończyckiej Romany, podpułkownikowej Śniadowskiej Zofji, Wolfstalówny Emmy, kpt. Petry'ego Stanisława, por. Wolskiego Józefa. — Muzyka wojskowa 26 p. p. po części muzycznej — tombola i dancing. — Strój wizytowy. — Bilety wstępu nabywać można w kancelarji Ogniska.

× KONFERENCJA PŁATNIKÓW I MĘŻÓW ZAUFANIA ZAGŁĘBIA BORYSŁAWSKIEGO wyznaczona na 10. b. m. nie odbędzie się z powodu pertraktacji naftowych we Lwowie, została ona odłożoną na środę 14. października godz. 5 popoł. w Domu Ludowym w Borysławiu.

—5 Sekretarjat.

 NADESŁANE. 

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Jak się u nas „oszczędnościowo" gospodaruje.

P. Ministrowi kolei ku rozwadze.

Od 1. listopada b. r. Ministerstwo kolei ma wprowadzić w życie nowe przepisy rachunkowe dla kas kolejowych: biletowych, bagażowych i towarowych. Będą to, licząc od chwili powstania Państwa polskiego, już trzecie z rzędu takie przepisy (pierwsze... zaborcze, drugie i trzecie... polskie). Przy opracowywaniu „ostatnich" przepisów Ministerstwo kolejowe kierowało się ponoś myślą daleko posuniętego uproszczenia bardzo dotąd skomplikowanej rachunkowości kolejowej, a temsamem intencją uzyskania na tej drodze poważnych oszczędności. Podobne zamierzenia M. K. możnaby nawet pochwalić, gdyby nie pewne „ale", jakiem nalogowo grzeszy — między innemi i to ministerstwo.

Na podstawie dotychczasowych przepisów rachunkowych, Ministerstwo kolei zamówiło i posiada kolosalny zapas potrzebnych druków, składających się aż ze 105 (!) najrozmaitszych formularzy. Ogromną część tych druków rozdzielono między ekspedycje osobowe, bagażowe i towarowe, reszta znajduje się po składnicach. Łączny ich zapas, t. j. w całej Polsce, da się oszacować skromnie na 8—10 miljonów złotych. Oprócz tego pokaźny kapitał (martwy) utonął w identycznych drukach, od lat nagromadzonych, z użycia jednak wycofanych. Są np. druki, jakoto t. zw. ceduły na posyłki zwyczajne i pospieszne, których w roku 1919 Ministerstwo kolei tyle przydzieliło z Poznania poszczególnym dyrekcjom kolejowym, że zapas owych druków mógłby wystarczyć na blizko dwa pokolenia, o ile naturalnie druki te z nastaniem znowu świeżych przepisów rachunkowych nie pójdą na „szmelc".

Jeśliby dotychczasowe przepisy rachunkowe miały obowiązywać jeszcze jakiś czas, a mianowicie czas, potrzebny do zupełnego wyczerpania nadmiernego zapasu odpowiednich druków, więc przypuszczalnie do końca marca r. 1926, zarząd kolejowy uniknąłby olbrzymich strat materjalnych. W przeciwnym razie, w wypadku wprowadzenia nowych przepisów rachunkowych od 1. listopada 1925, wspomniany zapas „starych" druków musi pójść na marne, albowiem druki te przeważnie nie dadzą się dostosować do nowych przepisów rachunkowych.

Jest tego świadome także Ministerstwo kolei, skoro z jednej strony zaleca dostosowywać stare druki do nowych przepisów przez ręczne dopiski na starych drukach i kiedy z drugiej strony nakazuje zamówienie nowych druków, jeżeli stare druki nie pogodzą się z nowem przepisami.

„Dowcipne" Ministerstwo kolei dodaje wszakże przy tem, iż zawsze należy robić tak, aby sprawność działania kas manipulacyjnych na tem nie ucierpiała.

Otóż już z Ministerstwa kolei do wszystkich Dyrekcji kolejowych jasno wynika, że Min. kolei może sobie najwyżej... „pobożnie życzyć" pracowania na starych drukach w myśl nowych przepisów. Nowe bowiem przepisy rachunkowe wprowadzają dla wszystkich kas: osobowych, bagażowych i towarowych tylko 48 wzorów druków w miejsce 105 wzorów dawniejszych i tak skonstruowały nowe formularze na wszystkie potrzeby, że stare druki najczęściej nie dadzą się użyć, iż zatem i sprawność służby musiałaby w danym razie bardzo poważnie ucierpieć.

A co znaczy dla Ministerstwa kolei zdrowie pracowników, ich oczy przy koniecznem ślęczeniu nocami i masowem poprawianiu druków?! To zupełnie nie wchodzi tu w grę!

Z przedstawionego stanu rzeczy wypada najrozumniejszy wniosek, by wprowadzenie nowych przepisów rachunkowych odroczyć na 5—6 miesięcy celem uniknięcia przez to zmarnotrawienia 8—10 miljonów złotych. Domagają się tego względy na samowystarczalność zarządu kolejowego, oraz na obecny zastój finansowy Państwa. Ponadto przemawiają za tem interesy służby kolejowej, gdyż interesowany personal będzie mieć więcej czasu na zapoznanie się tak z nowemi przepisami rach. jak z nowemi drukami.

—:::—

Sztuczne wyspy na oceanie Atlantyckim.

Inżynier amerykański Armstrong, wysunął niedawno projekt zbudowania 8 sztucznych wysp na oceanie Atlantyckim, któreby służyły za punkty oparcia w komunikacji powietrznej pomiędzy Ameryką a Europą. Równocześnie wystąpił z podobnym projektem pewien Francuz Henri Defrasse.

Zakrojony na wielką miarę projekt Armstronga jest bezwątpienia wielkim krokiem ku zrealizowaniu planu regularnej komunikacji powietrznej między Ameryką i Europą. Armstrong słusznie rozumował, że dopóki trzebaby było pokonywać całą szerokość oceanu, komunikacja powietrzna napotkałaby na zbyt wiele trudności. Proponuje więc budowę 8 sztucznych wysp, w odległości mniej więcej 500 mil morskich od siebie. Konstrukcja wysp pomyślana jest na wzór gór lodowych. — Czworoboczna platforma, 135 mtr. szeroka, 400 mtr. długa, wystająca 25 mtr. ponad poziom morza, ma otrzymać silny fundament z żelaza i betonu. 95 procent wyspy ma się znajdować pod wodą dla uniezależnienia jej od burz. Przymocowana olbrzymiemi kotwicami, pływałaby wyspa na małej jedynie przestrzeni. Na wyspie mieściłyby się warsztaty reparacyjne, restauracje i hotele. Podróżni mogliby przy lądowaniach posilić się tutaj i przenocować. Każda wyspa ma otrzymać pozatem latarnię morską, a linję łotniczą wskazywałyby w nocy świecące boje, by nie przerywać komunikacji.

Armstrong dokładnie już określił miejsca, w których należałoby umieścić wyspy. Linja wysp jest tak przeprowadzona, że wymija strefę burz i mgieł północnej części Atlantyku. Podróże po projektowanej linji z Ameryki do Europy przedstawiałyby się w następujący sposób: O godz. 6 rano opuszcza samolot Nowy Jork. Po 3 godz. 45 min. przybywa na pierwszą wyspę. Na obiad będzie samolot na drugiej wyspie, o godz. 1.45. Rano następnego dnia przybywa samolot na wyspę Philips, oddaloną o 850 mil od Plymouth. W Plymouth jest samolot o godz. 4.30 po południu.

Podróż z Nowego Jorku do Plymouth trwałaby 30 godzin. Przewidziany jest także lot pospieszny, podczas którego lądowanoby tylko na 4 stacjach. Lot pospieszny ma trwać tylko 15 godzin.

Według obliczeń Armstronga wynosiłyby koszty budowy wszystkich 8 stacyj wraz ze wszystkiemi urządzeniami 48 miljonów dolarów (każda wyspa po 2,225.000 dolarów). Amerykańskie ministerstwo komunikacji powietrznej już rozpatrzyło i akceptowało projekt Armstronga. Kosztów budowy nie ponosiłoby jednak państwo, lecz prawdopodobnie koła prywatne z zasiłkami rządowemi.

Projekt Francuza Defrasse'a daleko mniej odpowiada celom komunikacji powietrznej. Planuje on zbudowanie 2 wysp, pomiędzy Afryką a Brazylją, w postaci podkowy, zaopatrzonych w maszyny i śruby okrętowe. Samoloty mogłyby według projektu Defrasse'a lądować na spokojnej wodzie, objętej ramionami wyspy.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE.
Czwartek, o godz. 7'30 w. „Zaczarowane koło".
Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Codziennie o piątej..." Premiera. Farsa w 3 akt. Hennequin'a i Veber'a.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).
Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Lyzistrata" — operetka.
Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Noc Antonji".

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL ul. Jagiellońska 1. 11).
Ceny zniżone od 1—2.50 zł.
Czwartek o godz. 7.45 „Dzisiejsze dziewczęta".
Od soboty gościnne występy pp. Adeli i Samuela Lerescu z Rumunji.

—:::—

POLSKIE TOW. MUZYCZNE WE LWOWIE.
Piątek 9. października: I. Koncert symfoniczny z udziałem VASY PRIHODY. 928-3

—:::—

TEATR WIELKI daje dziś wspaniałą baśń dramatyczną „Zaczarowane koło", Lucjana Rydla, w premierowej obsadzie najwybitniejszych artystów naszych scen.

Jutro — w piątek — premiera przepysznej, szampańskiej farsy paryskiej Hennequin'a i Veber'a: „Codziennie o piątej..." w pierwszorzędnej obsadzie artystycznej, z pp. Łozińską, Michnowską, Skrzydłowską, Bieleckim, Fertnerem, Okornickim, Rasińskim, Rzęckim i Zabielskim.

TEATR NOWOŚCI wystawia dziś po raz ostatni w bieżącym sezonie, świetną operetkę Pawła Linckego: „Lyzistratę", poczem ustąpi ona miejsca nowej operetce „Jej Wysokość Tancerka" R. Gőtzego, której premiera odbędzie się w najbliższym czasie.

Jutro — w piątek — wraca na scenę Teatru Nowości przepyszna komedja M. Lengyela, „Noc Antonji", ciesząca się wciąż ogromnem powodzeniem, z p. Barwińską w roli tytułowej.

Z TEATRU „SEMAFOR". Przedstawienie inauguracyjne „Semafora" odbyło się w poniedziałek. Mała salka teatru nie mogła pomieścić publiczności wśród której była reprezentowana cała umysłowa elita lwowska. Odpowiedzi wybitnych pisarzy, uczonych i artystów dramatycznych, nadesłane na ankietowe pytanie „Semafora" odczytywano wśród ogromnego zaciekawienia. Tłumy osób odeszły od kasy, nie mogąc dostać biletu. Pierwsze przedstawienie wykazywało zrozumiałe w początkach każdej imprezy, zwłaszcza zrodzonej w tak szybkiem tempie usterki techniczne, którym już zaradzono. — Żeby nie przeciągać bogatego programu, skrócono go nieco tak, że przedstawienie kończy się obecnie punktualnie o 10'30.

—:::—

Teatr „Semafor".

Nie trzeba myśleć, że jest to impreza w rodzaju tych, jakich tyle widzieliśmy, pojawiających się i znikających po krótszym czy dłuższym bycie a raczej wegetacji. Dla „Semafora" — o ile sądzić mogę po pierwszym jego występie — nazwa „kabaret" byłaby ubliżająca, bo kabaret (przynajmniej taki, jaki widzieliśmy) oznacza pospolitość, szablon, płochą a nawet wulgarną rozrywkę, obliczoną na podrażnienie niewybrednej publiczności nie tyle dwuznaczną ile sprośną piosenką czy widokiem bujających w powietrzu łydek. „Semafor", na którego czele stanął człowiek o wyrobionej kulturze estetycznej, podnioślejsze zakreślił sobie cele, które szeroki ogół publiczności poznać mógł z licznych zapowiedzi, zawierających jego program. Ma służyć sztuce, zawsze w kameleonowych przejawiającej się formach, ma w sobie łączyć piękno tragiczne i piękno radosne, ma w jedną fascynującą całość spajać rytm, linję i barwę, ma przy całej swej powadze rozbłyskać kaprysem tęczowej groteski — i co bardzo ważne — ma z utajonego Seramu ludowej pieśni polskiej wydobyć i ukazać w blasku wszystkie jej klejnoty, oszlifowane i wycyzelowane przez artyzm.

Tak pojęty teatrzyk może stać się czemś nowem i przyciągającem, zwłaszcza jeśli zdoła się utrzymać na wyżynie oryginalności i inwencji twórczej. Grzeczem śmiertelnym, któryby się odbił na jego losach, byłoby popadnięcie w szablon, operowanie przetrawionymi już wielokrotnie motywami, obniżanie poziomu do płytkości kabaretu.

Pierwszy występ pozwala się spodziewać dużo dobrego. W programie wyczuwa się wysoką myśl przewodnią, w zespole widzi się dużo młodego zapału, mierzącego siły na zamiary. Nie wdaję się na razie w szczegółową ocenę wykonania, zostawiając sobie to na później, gdy zorjentuję się bliżej we właściwościach i siłach, jakimi dysponuje „Semafor". Obecnie podnoszę tylko, że nie wyczuwaliśmy dyssonansu między tem, co nam ukazano a tem, czegośmy się spodziewali. Jest wiara, jest rozmach, podnoszący do górnego lotu — niechże ledy młodej placówce sztuki towarzyszy i sukces!

ARTUR ĆWIKOWSKI.

Zatrute kwiaty administracji kresowej.

Przeciw powiatowemu komendantowi policji państwowej podkomisarzowi Tadeuszowi Markiewiczowi w Podhajcach, toczy się obecnie w sądzie okręgowym w Brzeżanach śledztwo karne o następujące zbrodnie:

Że w r. 1920 w lecie w Podhajcach jako podporucznik W. P. w sposób nieprawny „zarekwirował“ względnie rozkazał zrabować pewnemu żołnierzowi ze swego oddziału krowę i jałówkę na szkodę Adama i Bronisławy Mazurów — przyczem żołnierz ten pobił Bronisławę Mazur będącą w stanie odmiennym.

Że w tymże roku 1920 będąc ze swym oddziałem w Horożance, w nocy „rekwirował“ dziewczęta wiejskie.

Że będąc już w charakterze powiatowego komendanta P. P. w Podhajcach nadużywał swej władzy przez nieprawne aresztowania i rewizje domowe u ludzi całkiem niewinnych i nieposzlakowanych.

Że w sprawach karnych namawiał świadków do fałszywych zeznań przed sądem.

Że w lecie 1924 w sprawie niejakiego Aleksandra Greissa, prowadząc śledztwo wskutek doniesienia 19 mieszkańców Podhajec przeciw Greissowi o zbrodnię brania łapówek, usiłował pobrać od niejakiego Mosesa Melcera, handlarza koni z Podhajec, 20 dolarów celem zatuszowania śledztwa przeciw Greissowi.

Że dnia 7. II. 1925 urządzając bal w Sokole, rozkazał komendantom posterunków w całym powiecie, by celem otrzymania „fantów“ rekwirowali po wsiach, każdy w swym rejonie wszystko, co tylko da się zarekwirować, a to: barany, cielęta, kury, kaczki, indyki, gęsi, nabiał, jaja, zboże całemi workami, oraz mąkę — dalej ze sklepów flaszki win rozmaitych, spirytusu, od zegarmistrzów zegary i zegarki, tak, że prawie cały powiat podhajecki został zrekwirowany.

Kim jest ów Markiewicz?

Podczas światowej wojny widywali go świadkowie jako austrjackiego kaprala, który następnie z wojska austrjackiego zdezerterował i uciekł do Rosji.

W roku 1920 Markiewicz ukazał się w wojsku polskiem jako podporucznik pewnego oddziału taborów w Podhajcach, gdzie przez liczne rekwizycje mienia mieszkańców był znienawidzony do najwyższego stopnia przez ludność.

Po wojnie bolszewickiej, gdy w połowie czerwca 1921 zorganizowano Komendę P. P. IX. okręgu w Tarnopolu zjawił się z nią także i Markiewicz jako kancelista. Następnie za poparciem insp. Wizimirskiego został mianowany aspirantem P. P. i w tym charakterze przydzielony do Komisarjatu P. P. w Skale pow. Borszczów; w tym miejscu Markiewicz za rozliczne nadużycia i awantury był ogromnie znienawidzony przez ludność, a dzienniki opisywały swego czasu całe szpalty o jego nadużyciach, tak, że musiano go przenieść do Buczacza.

Tu Markiewicz długo nie mógł popasać, bowiem starosta buczacki stanowczo sprzeciwił się, by taki osobnik urzędował w jego powiecie. Wobec tego Markiewicza przeniesiono do Podhajec. Ale tu Adam Mazur poznał w Markiewiczu owego „oficera“, który kazał zrabować mu krowę i jałówkę, zaś pewien człowiek z Zawałowa poznał w nim austrjackiego kaprala-dezertera.

Ostatecznie o nadużyciach Markiewicza doniesiono do Prokuratury w Brzeżanach, a ta zarządziła przeciw niemu śledztwo karne.

Dziwić się tylko należy dlaczego Okręgowa Komenda P. P. w Tarnopolu nie zawiesiła go w urzędowaniu.

Obecnie znowu Markiewicza przeniesiono do Torunia, gdzie jako komendant okręgowy P. P. urzęduje inspektor Wizimirski, jego protektor.

I nie ma nikogo, ktoby te nadużycia tępił.

Listy z Tarnopola.

(Korespondencja własna).

Ze spraw komunalnych.

Centralnem zagadnieniem obecnego Zarządu miasta, powinno być dążenie w kierunku odbudowy miasta i nadania mu przedwojennego wyglądu. Prowadzone prace, są bardzo skromne i rozmiarami swymi dostosowane do zasobów, jakimi gmina rozporządza. Dochody są bardzo szczupłe, albowiem wpływy podatków miejskich, wskutek ogólnego przesilenia, odbywają się w nader powolnem tempie. Dotychczas wystarczył zaledwie na zaprowadzenie sanitarnych urządzeń w rzeźni miejskiej oraz na zakupienie samochodu sikawki dla miejskiej straży pożarnej, oraz 2 samochodów ciężarowych itd.

Odnośnie do kwestji budowy kanałów i wodociągów istnieje projekt zaciągnięcia znaczniejszej, długoterminowej pożyczki, która jest tematem obrad i konferencji prowadzonych przez czynniki komunalne.

Mizerja mieszkaniowa daje się ciągle dotkliwie we znaki. Władze wojskowe nie ukończyły jeszcze budowy domu przy ul. Ujejskiego przeznaczonego na mieszkania dla rodzin wojskowych, Wskutek tego znaczna ilość prywatnych pomieszkań zajęta jest przez te czynniki.

Pożyczka zaciągnięta przez miasto oraz obywateli na cele odbudowy w Banku Gospodarstwa Krajowego w sumie 430 tys. złotych przyczyniła się do częściowego ruchu budowlanego. W przyszłym roku przewidywaną jest możliwość zaciągnięcia dalszej pożyczki, a tem samem kontynuowania prac w kierunku rozbudowy miasta.

Zapoczątkowano pewne kroki ze strony Magistratu odnośnie do „stworzenia stałej placówki teatralnej“. Prowadzone były w tym kierunku pertraktacje z dyrekcją teatrów lwowskich, aby conajmniej jeden raz w tygodniu zespół tych teatrów grywał w naszem mieście. Szkopułem o który się rozbił plan stworzenia tak ważnej placówki kulturalno-społecznej, było odmówienie subwencji na ten cel ze strony ministerstwa oświaty. — Bodaj, że jest to jeden z wielu klasycznych przykładów „oszczędnościowej“ akcji.

O innych aktualjach naszego życia w szczególności o skandalicznej gospodarce endeckiej w tutejszej Kasie chorych następnym razem. M. J.

—:::—

Zakład ubezpieczeń w obronie swojej gospodarki.

Odpis.

Odnośnie do artykułu pod tytułem „Dość naigrawań z nędzy robotniczej. Z działalności Zakładu ubezpieczeń od wypadków“, ogłoszonego w czasopiśmie „Dziennik Ludowy“, z dnia 8 czerwca 1925 r. Nr. 129, upraszamy na podstawie § 19 ustawy prasowej o zamieszczenie w jednym z najbliższych numerów Dziennika Ludowego niniejszego sprostowania.

Nieprawdą jest, że „skutki gospodarki endeckiej uwidacznia najlepiej sprawozdanie, wydane za rok 1924“ i że, „Drukowane sprawozdanie wydano naturalnie jedynie członkom Zarządu, a zrobiono to dlatego, by zainteresowany ogół nie dowiedział się o szafowaniu groszem publicznym, którego skąpi się ubezpieczonym“, natomiast prawdą jest, że Zakład ubezpieczenia od wypadków nie wydał do dnia 8 czerwca 1925 r. żadnego drukowanego sprawozdania za rok 1924, a tem samem nie mógł go doręczyć nawet członkom Zarządu.

Nieprawdą jest, że „ogólne wpływy Zakładu — przyniosły w roku 1924 kwotę 6,672.800 zł.“, natomiast prawdą jest, że w roku 1924 wpłynęła do Zakładu gotówka w kwocie 2,645.701 zł 50 gr.“

Nieprawdą jest, że w 1924 r. „Na kupno realności w Krakowie wydano 200.000 zł.“ natomiast prawdą jest, że realność w Krakowie zakupiono dopiero w 1925 r.

Nieprawdą jest, że w 1924 r. „na kupno realności w Warszawie wydano 520 tys. zł.“ natomiast prawdą jest, że realność w Warszawie zakupiono dopiero w 1925 r.

Nieprawdą jest, że w 1924 r. użyto „na zamianę lokalu jako bezprocentowa zaliczka (?) zł. 100 tys“, natomiast prawdą jest, że w 1924 r. Zakład żadnego lokalu nie zamieniał i że na ten cel żadnej bezprocentowej zaliczki nikomu nie udzielił.

Nieprawdą jest, że w 1924 r. „na renty wyłożono (aż !) zł. 118.000“, natomiast prawdą jest, że Zakład z tytułu odszkodowania wypadków wypłacił w 1924 r. kwotę 873.636 zł. 37 gr.

Nieprawdą jest, że w 1924 r. „na lokatę złożono (czytaj pożyczki dla przemysł.) zł. 5,400.000“, natomiast prawdą jest, że Zakład w 1924 r. żadnej kwoty w pożyczkach dla przemysłu nie lokował.

Nieprawdą jest, że w 1924 r. „zaledwie 1'78 procent wpływu gotówkowego wydano na świadczenia tj. renty“, natomiast prawdą jest, że wydatki Zakładu na odszkodowanie wypadków wypłacone w 1924 r. czynią 33'03 procent gotówkowych wpływów, w 1924.

Nieprawdą jest, że „sprawa zakupna nowych realności cuchnie wielką panamą“ i że „wszystkie zakupione realności zamieszkałe są od dołu do góry“ oraz, że „ulokowano gotówkę w murach, żadnej korzyści Zakładowi nie przynoszących“, natomiast prawdą jest, że zakupno nowych realności było dla Zakładu korzystne, a sprzedający zobowiązali się w kontraktach oddać Zakładowi do swobodnej dyspozycji w określonych terminach zakupione realności, opróżnione w całości względnie w części, i na zabezpieczenie tych zobowiązań zostawili część ceny kupna w rękach zakładu.

Nieprawdą jest, że w 1924 r. „na 7268 zgłoszonych wypadków załatwiono jedynie 1552 podań“, natomiast prawdą jest, że w 1924 r. na zgłoszonych 10.882 wypadków załatwiono ostatecznie 8712 wypadków.

Nieprawdą jest, że „ubezpieczony w Zakładzie musi całemi miesiącami czekać na załatwienie sprawy“ i że „w najkrytyczniejszem położeniu się znajdując, nie ma z powodu nieróbstwa urzędników Zakładu, żadnej ze strony Zakładu pomocy“, natomiast prawdą jest, że Zakład wszelkie sprawy wypadkowe załatwia ostatecznie natychmiast po otrzymaniu dat, potrzebnych do przyznania odszkodowania, a ewentualną zwłokę w przyznaniu odszkowania powodują trudności w przeprowadzeniu dochodzeń, i że w wypadkach takiej zwłoki Zakład udziela uprawnionym zaliczki na odszkodowanie.

Nieprawdą jest, że „wypłacone na osobę kwoty 25 zł. wydają się pp. dyrektorom Zakładu za duże i przygotowują na dzisiejsze posiedzenie Zarządu dwa wnioski

1) obniżenie składek,

2) zmianę V punktu o zakresie działania przyjmowania doniesień i przeprowadzenia dochodzeń wypadkowych“, natomiast prawdą jest:

1) że przeciętna kwota świadczeń Zakładu na jedną osobę w 1924 roku jest jeszcze nieznana;

2) że wniosek o obniżenie opłaty taryfowej, bez ukrócenia zresztą ustawowych uprawnień ubezpieczonych, był rzeczowo uzasadniony, obniżeniem się kosztów administracji Zakładu.

3) że porządek dzienny posiedzenia Zarządu Zakładu z dnia 7. czerwca 1925 r. nie obejmował zupełnie sprawy sposobu przeprowadzania dochodzeń wypadkowych.

Nieprawdą jest, że dyrektorowie Zakładu „zdążają wbrew ustawie do odebrania władzom administracyjnym (fizykom miejskim i powiatowym), załatwienie tych czynności, a oddania tychże zakontraktowanym funkcjonarjuszom, pozostającym w zależności finansowej od Zakładu“, i że „wbrew ustawie rozwydrzona klika endecka wydać chce dolę ubezpieczonych płatnym funkcjonarjuszom, kontrolowanych jedynie przez Zakład“ natomiast prawdą jest, że wedle przepisów ustawowych:

1) statut „Zakładu może przewidzieć przeprowadzenie dochodzeń wypadkowych także bez współdziału włady administracyjnej:

2) że „Zakład może z Kasami chorych, urzędami gminnymi oraz z przedsiębiorstwami, zatrudniającemi większą ilość ubezpieczonych, wejść w porozumienie i za zgodą uszkodzonego wypadkiem — z zastrzeżeniem udziału inspektora pracy, zbierać daty konieczne do wymiaru odszkodowania“,

Nieprawdą jest, że dyrektorowie Zakładu są skompromitowani „w zakupach realności“ i że działalność dyrektorów jest „zgubną dla Zakładu“, natomiast prawdą jest, że Zarządowi Zakładu nic nie wiadomo o kompromitacji dyrektorów oraz, że Zarząd Zakładu darzy dyrektorów Zakładu pełnem zaufaniem za ich owocną działalność dla Zakładu.

Przewodniczący Zarządu Dyrektor:

Tadeusz Drobut mp. L. S. Janelli mp.

—:::—

Za wiersz. milm. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·12. Nadesłane Zł. —·36, w tekście Zł. —·60.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. —·70 Drobne ogł. za słowo Zł. —·10 Komunikaty Zł. —·48, zamiejscowe o 25%, drożej

Wszystkich, którzy posiadają jakiebądź informacje o miejscu pobytu Marji Tomaszewskiej, córki Jakóba i Weroniki Markowów, ostatnio zamieszkałej w Lublinie, uprasza się o nadesłanie takowych do Kolegjum Ewangelicko-Reformowanego w Wilnie, ulica Zawalna 11. 923—1

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Bartfeld Benjamin ur. w r. 1897, wydaną przez P. K. U. Borysław. 41—1

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Hub r Rudolf, wydaną przez P. K. U. Lwów. 43—1

Zakup Ropy bruttowej przez Państwowe Zakłady Naftowe.

Na podstawie art. 3 ustawy z dnia 1 maja 1923 r. Dz. U. Rzp. P. Nr. 55 poz. 387, oświadczają Państwowe Zakłady Naftowe, iż odnośnie do ropy bruttowej wyprodukowanej w miesiącu wrześniu 1925 r. wykonają prawo zakupu następujących marek tejże ropy:

Borysław-Tustanowice	Bitków	Harklowa	Wulka	Rymanów	Lipinki-Rużyca
Schodnica	Pasieczna	Kryg Zielona	Iwonicz	Potok	Libusza
Mraźnica	Ropienka dolna	Krosno	Węglówka	Ropienka ad Duklá	Klimkówka
Urycz	Strzelbice	Krościenko	Równe	Grabownica-Humniska	Zagórz
Rypne	Wańkowa	Zmiennica-Turzepole	Rogi	Lipinki-Grabownica	Starawieś
Słoboda Rungurska					

Innych gatunków ropy powyżej niewymienionych Państwowe Zakłady Naftowe nie zakupują.

Ponadto podają Państwowe Zakłady Naftowe do wiadomości, iż zgodnie z art. 2-gim powyżej wymienionej ustawy ustaliły przeciętne ceny targowe z miesiąca września 1925 r. za wagon á 10 000 kg. loco zbiorniki Towarzystw magazynowo tłoczniowych, względnie loco cysterna na stacji nadawczej dla ropy:

marki: Borysław	na Zł.	994·—	marki: Krościenko wolna od parafiny	na Zł.	1.070·—
„ Orów	„ „	994·—	„ Krościenko parafinowa	„ „	984·—
„ Popiele	„ „	994·—	„ Łodyna	„ „	994·—
„ Schodnica	„ „	1.340·—	„ Zmiennica Turzepole	„ „	994·—
„ Wierzchnia Mraźnica	„ „	994·—	„ Hołowiecko	„ „	1.040·—
„ Urycz	„ „	1.200·—	„ Wulka	„ „	1.127·—
„ Rypne (loco Broszniów)	„ „	1.050·—	„ Iwonicz	„ „	1.157·—
„ Słoboda Rungurska	„ „	1·055·—	„ Węglówka	„ „	1.070·—
„ Kosmacz	„ „	1.028·—	„ Równe Rogi wolna od parafiny	„ „	1.103·—
„ Opaka	„ „	994·—	„ Równe Rogi parafinowa	„ „	984·—
„ Paszowa	„ „	994·—	„ Rymanów	„ „	1.103·—
„ Bitków	„ „	1.490·—	„ Wańkowa	„ „	994·—
„ Pasieczna	„ „	1.360·—	„ Potok	„ „	1.338·—
„ Ropienka dolna	„ „	1·070·—	„ Ropienka ad Dukla	„ „	985·—
„ Strzelbice	„ „	994·—	„ Grabownica Humniska	„ „	1.070·—
„ Rajskie	„ „	994·—	„ Lipinki Rużyca	„ „	998·—
„ Harklowa	„ „	1.342·—	„ Lipinki-Grabownica	„ „	998·—
„ Kryg Zielona	„ „	1.105·—	„ Libusza	„ „	994·—
„ Kryg czarna	„ „	960·—	„ Klimkówka	„ „	1·070·—
„ Szymbark	„ „	1·082·—	„ Zagórz	„ „	1.070·—
„ Krosno wolna od parafiny	„ „	1.070·—	„ Kięczany	„ „	1.720·—
„ Krosno parafinowa	„ „	984·—	„ Stara Wieś	„ „	1.880·—

Lwów, dnia 3. października 1925 r. 930—1 **PAŃSTWOWE ZAKŁADY NAFTOWE.**

Księgpca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496